



STRANDFISHEREI POŁOWY PLAŻOWE

Dawne połowy niewodem dobrzeżnym w rejonie Ustki

odwiedź nas na

visit.ustka.pl



Opracowanie: Mikołaj Radomski
Opracowanie graficzne: Joanna Gębał
Korekta: Sławomir Adamczak

na zlecenie
Urzędu Miasta Ustka
ul. Księdza Kardynała Wyszyńskiego 3
76-270 Ustka

www.ustka.pl
promocja@um.ustka.pl

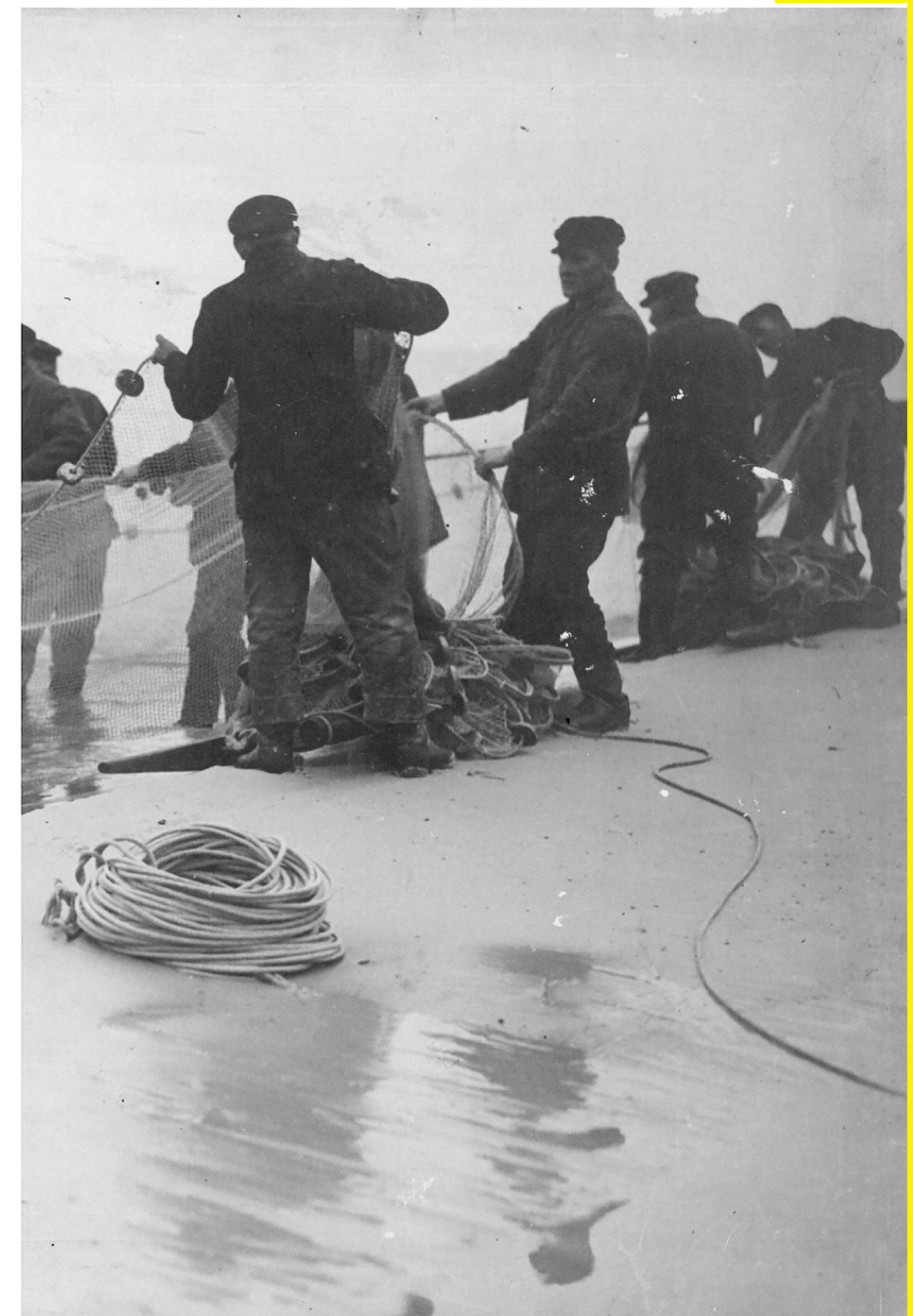
Źródła ilustracji: zbiory prywatne; zbiory Muzeum
Pomorza Środkowego w Słupsku; G. Loeck (Hrsg.)
"Reise in die alte Heimat in 1000 Bildern"; A. Kraft,
R. Naujok "Pommern. Mit Neumark und Ostseeküste";
K. Granzow "Pommern. 1440 Bilder"; J. Litwin,
"Fishereifahrzeuge an der Pommerschen Ostseeküste";
"Meer und Museum" B. 24

Połowcy z wykorzystaniem niewodów dobrzeżnych (sieci ciągnionych z brzegu) należą do najstarszych i najciekawszych metod rybołówstwa morskiego stosowanych na południowym wybrzeżu Bałtyku. Jeszcze na początku XX wieku na plaży w Ustce można było obserwować grupy rybaków wyciągających na brzeg sieci pełne tłustego łososa, śledzia i szprota. Był to już jednak zmierzch rybołówstwa plażowego. Wiązał się on z dynamicznym rozwojem rybołówstwa kutrowego. W 1928 roku w Ustce w użyciu był ostatni niewód do połowu łososi, który miejscowi rybacy nazywali Lachsgarn (z niem. *Lachs* – łosoś i *Garn* – sieć).

Połowcy niewodem z plaży wymagały efektywnej pracy zespołowej, ogólnej wiedzy na temat zachowań ryb i prądów morskich oraz przewidywania warunków pogodowych. Znajomość tych czynników wynikała z wielowiekowych doświadczeń tutejszych rybaków.

*Tę wielką sieć wyrzuca się w morze z łodzi
i przyciąga na plażę, ciągnąc z brzegu.*

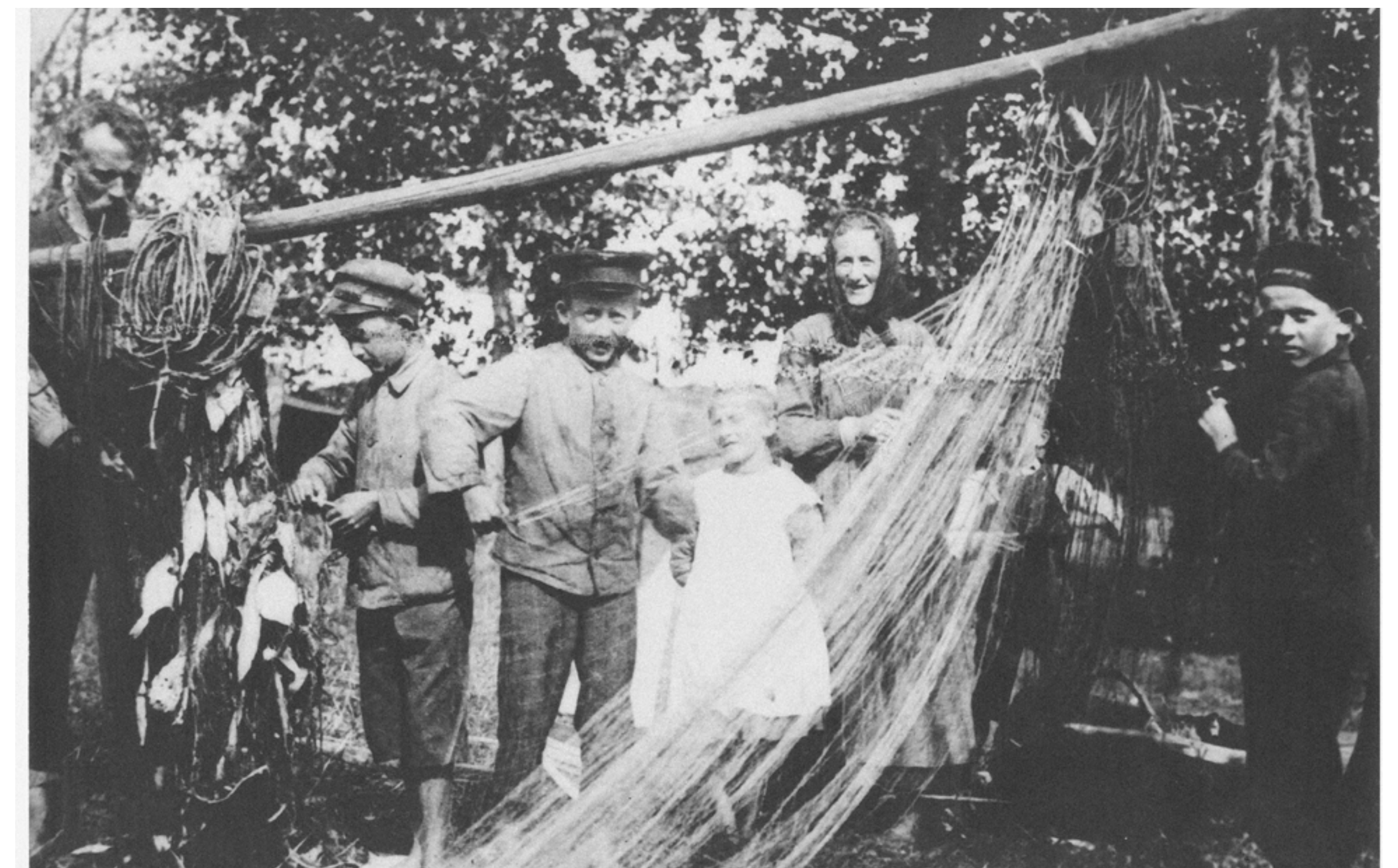
E. Marcard, *Darstellung der Preußischer Fischerei und Imre jetzige Lage*, Berlin 1870



Rybołówstwo w rejonie Ustki

Rybołówstwo, handel rybami i przetwórstwo rybne od wieków należą do głównych zajęć mieszkańców południowego wybrzeża Bałtyku. Ryby, stanowiły podstawowy składnik pożywienia ustczan i najważniejsze źródło dochodu mieszkańców osady. Ryby surowe, solone i wędzone sprzedawano na targu w Słupsku, a także wysyłano do Berlina i innych miast niemieckich.

Tradycje rybackie przekazywane były z pokolenia na pokolenie i przez stulecia nie ulegały większym zmianom. Do początków XX w. rybołówstwo odbywało się w strefie przybrzeżnej przy pomocy otwartych łodzi. Wynikało to z faktu, że na całej linii brzegowej aż do połowy XIX wieku nie było jeszcze rozbudowanych portów rybackich. Pierwsze prace budowlane w usteckim porcie rozpoczęto w 1834 roku. W ciągu trzydziestu lat wyprostowano ostatnie zakola rzeki powyżej portu, wzniesiono wał ziemny u nasady wschodniego mola i utworzono nowy basen portu zimowego. Intensywny rozwój pomorskich portów rybackich nastąpił w latach 1870–1900, kiedy rybołówstwo otrzymało środki państwowe na modernizację floty i zakup narzędzi połowu, budowę wędzarni i urządzeń ostrzegających przed sztormami oraz zakładanie kas ubezpieczenia kutrów (w Ustce pierwsza taka kasa powstała w 1891 roku) i szkół rybackich (w Ustce działała od 1895 roku).

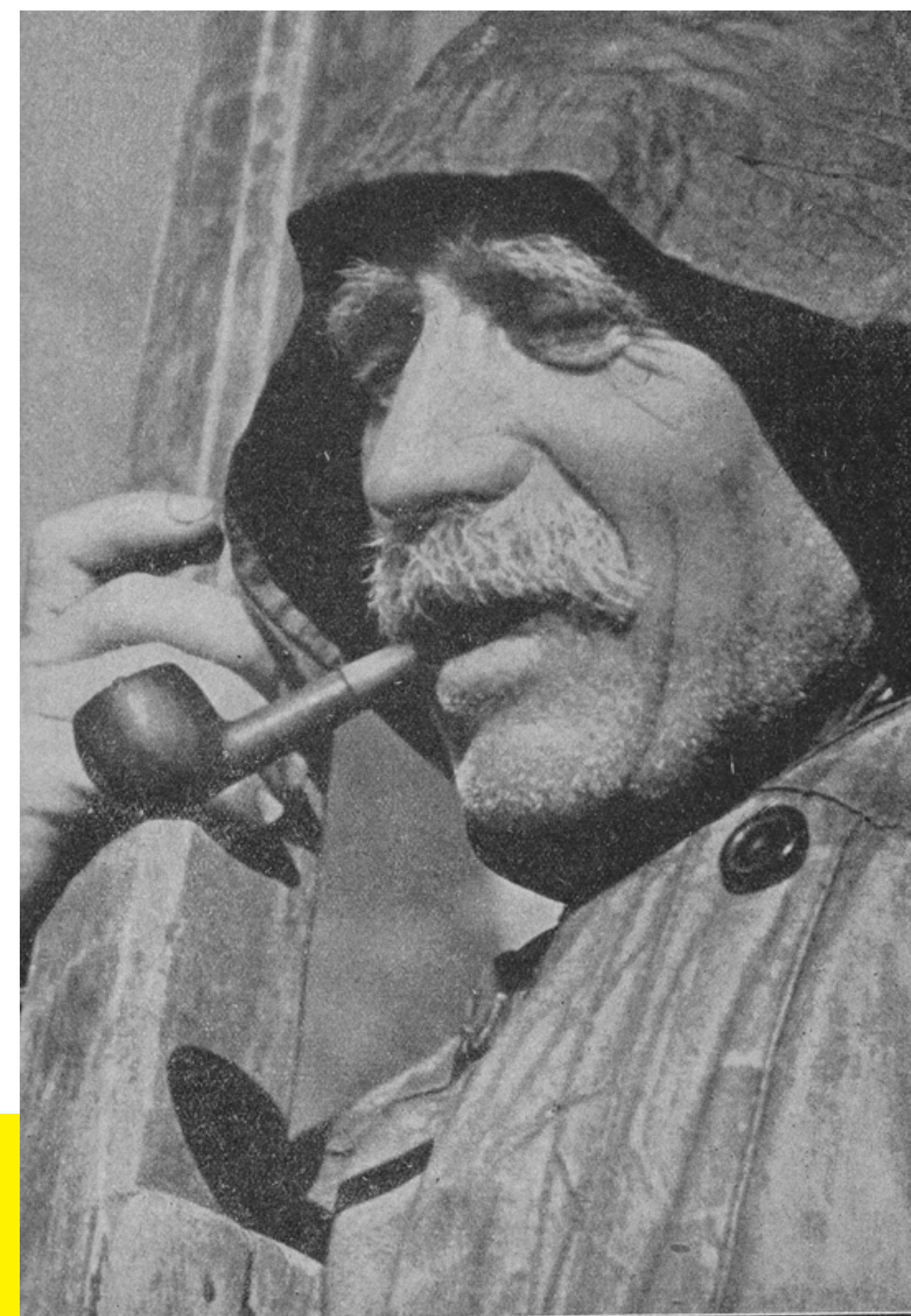


Regułą jest, że połów ryb jest wykonywany przez wspólnotę rodzin rybackich, które zakupują za wspólne środki pojazd i narzędzia i dzielą zyski.

Marcard E., Darstellung der Preußischer Fischerei und Imre jetzige Lage, Berlin 1870

Rybacy usteeccy

W XIX w. w powiecie słupskim prawo do połowów na odległość do 300 sążni od brzegu (ok. 600 m) należało wyłącznie do podmiotów uprawnionych – przede wszystkim do domeny królewskiej, która była właścicielem Ustki od 1831 roku. W Ustce prawo do połowu ryb przy ujściu Słupi miała wspólnota rybacka licząca siedemnaście rodzin. Za wspólnie zgromadzone środki kupowała sprzęt i narzędzia, w tym sieci i łodzie, a po sprzedaży ryb dzieliła się zyskami. Posiadała wędzarnię z lodownią. Jej roczny dochód wynosił od 400 do 1500 talarów. Za każdego członka wspólnoty trzeba było zapłacić jeden talar rocznego dzierżawnego. Kolejna spółdzielnia rybacka w Ustce powstała w 1884 roku. W tym czasie rybacy mogli liczyć na dotacje i pożyczki na zakup sieci oraz nowoczesnych łodzi ze Szwecji.



Podobno w ostatnim czasie w Ustce zamieszkali rybacy z Dziwnowa, aby stamtąd poławiać łososia na pełnym morzu. Ale i oni nie łowią dalej niż 2-3 mile od brzegu.

Marcard E., Darstellung der Preußischer Fischerei und ihre jetztige Lage, Berlin 1870

Ustka konkuruje o pozycję i liczbę jednostek z Kołobrzegiem. Jest tu ok. 60 kutrów silnikowych. Największe z nich (8-10 sztuk) wypływają w dalekie rejsy aż do akwenu bornholmskiego o głębokości 60-70 m już w styczniu aż do marca: połowy flądry stały się główną gałęzią. Małe kutry łowią w tym czasie dorsze na haki, albo przy użyciu sieci przyładowych o szerokości oczek 50-55 cm (3-4 mężczyzn z 8-10 sieciami), które zastawia się po południu, a zbiera rano. Dlatego każdego dnia trzeba wypływać dwa razy, tak jak w przypadku małych łodzi.

Henking H., Die Ostseefischerei, Stuttgart 1929



	1985	1910	1915	1920	1925	1928
rybacy	64	65	58	149	155	160
kutry pełnomorskie	29	34	49	65	61	62

źródło: Dr. Marquard, Die See- und Küstenfischerei, w: Cronau, K., Hinterpommern: Wirtschafts- und Kulturaufgaben eines Grenzbezirks, Stettin 1929

Rybołówstwo usteckie w liczbach w roku 1928:

- rybacy – 146
- pomocnicy – 14
- kutry silnikowe – 62
- łódzie otwarte – 36
- niewody na łososia – 1
- sieci dryfujące na łososia – 2000
- sieci stawne na łososia – 250
- takle na łososia – 2400
- takle na dorsza – 630 000
- sieci stawne na flądry – 180
- sieci stawne na dorsza – 500
- sieci na śledzia – 300
- sieci na szproty – 180
- sieci na kraby – 160
- włoki rozpornicowe – 240
- sieci (włoki ramowe) – 120



W 1926 roku w Ustce przerobiono 169 850 kg świeżej ryby na 95 700 kg ryby wędzonej. W Ustce istniało 8 wędzarni z 54 piecami, 1 spółdzielnia przetwórstwa rybnego, 1 związek rybacki, 1 kasa ubezpieczenia kutrów, 3 samochody do handlu rybami. Ustka sprzedawała świeżą rybę prawie wyłącznie w Berlinie, łososa również w Niemczech południowych, mniejsze ilości świeżej i wędzonej ryby również na Pomorzu, głównie w powiecie słupskim.

Dr. Marquard, Die See-und Küstenfischerei, w: Cronau, K., Hinterpommern: Wirtschafts-und Kulturaufgaben eines Grenzbezirks, Stettin 1929

Nadzorem nad rybołówstwem w Ustce zajmował się urząd kierowany przez głównego nadzorcę rybołówstwa (niem. Oberfischmeister). Do dyspozycji miał jacht żaglowo-silnikowy o długości 16 m, posiadający 120 m kw. żagli i dwutłokowy silnik diesla firmy Junkers o mocy 53 KM. Jacht osiągał prędkość 8,5 węzłów. Jego załogę stanowili fischmeister i dwóch bosmanów. Jednym z zadań jachtu było patrolowanie wybrzeża – chodziło o to, aby w pasie o szerokości 3 mil od brzegu nie prowadzono połowów niekorzystnie odbijających się na małym rybołówstwie plażowym.



Życie, praca, a także czas wolny rybaków i ich rodzin nierozdzielnie związane były z morzem. W przerwie między połowami przeprowadzano niezbędne naprawy łodzi i narzędzi, zszywano sieci i cerowano ubrania. Strój rybaka pomorskiego dostosowany był do warunków atmosferycznych oraz pory roku i zależał od jego zamożności. Musiał być przede wszystkim wygodny i ciepły. Najbardziej charakterystycznym elementem ubioru rybaka był kapelusz chroniący przed deszczem lub czapka szyprówka.

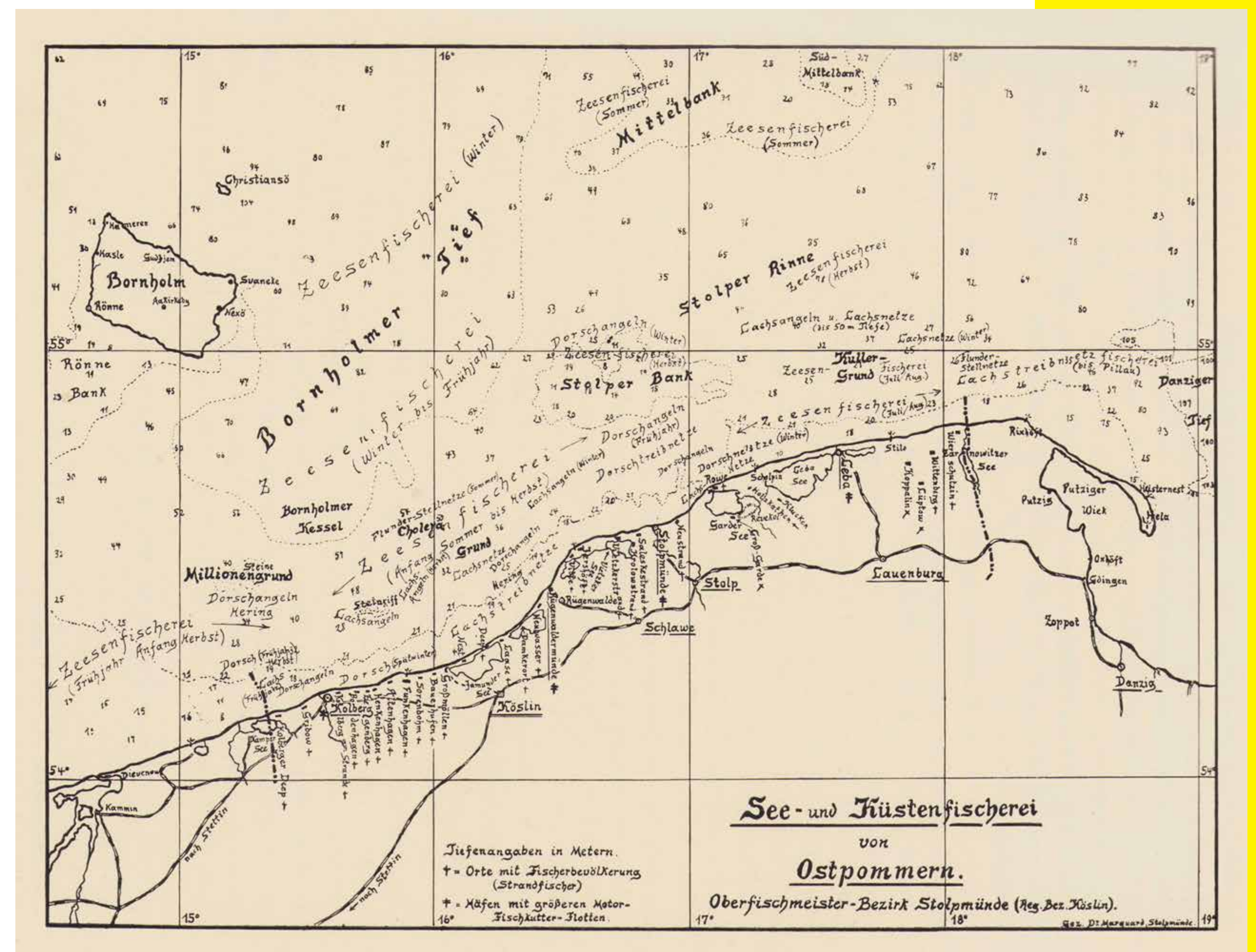
Miejsca połowu ryb

Tradycyjnie miejscami łowienia ryb były głównie ujścia rzek i przymorskie jeziora oraz płycizny na zalewach i przybrzeżnych wodach morskich, na które podchodziły ławice ryb dla odbycia tarła lub w poszukiwaniu pokarmu. Połowy odbywały się w niewielkiej odległości od lądu, aby rybacy nie utracili z nim kontaktu wzrokowego. W rejonie Ustki tradycyjne rybołówstwo łodziowe ograniczało się do wąskiego pasa morskich wód przybrzeżnych, zwłaszcza przy ujściu Słupi. Kiedy pod koniec XIX w. nowoczesne kutry zaczęły zastępować dawne łodzie otwarte, w zasięgu eksploatacji rybaków usteckich znalazły się nowe łowiska na otwartym morzu, zwłaszcza tzw. Rynna Słupska (niem. Stolper Rinne) o głębokości 40–80 m.

Cechą charakterystyczną rybołówstwa na Bałtyku jest okresowość połowów, wynikająca z sezonowości zjawisk klimatycznych, hydrograficznych i biologicznych.

Najczęściej pozostają w pobliżu plaży, rybołówstwo dalekomorskie jest wyjątkiem, pojazdy są małe i zupełnie nienadające się do dalekomorskich rejsów, tak że jakiegokolwiek oddalenie się od plaży wiąże się z niebezpieczeństwami i jest często przyczyną nieszczęść.

Marcard E., Darstellung der Preußischer Fischerei und Imre jetzige Lage, Berlin 1870



Gatunkowy skład połowów

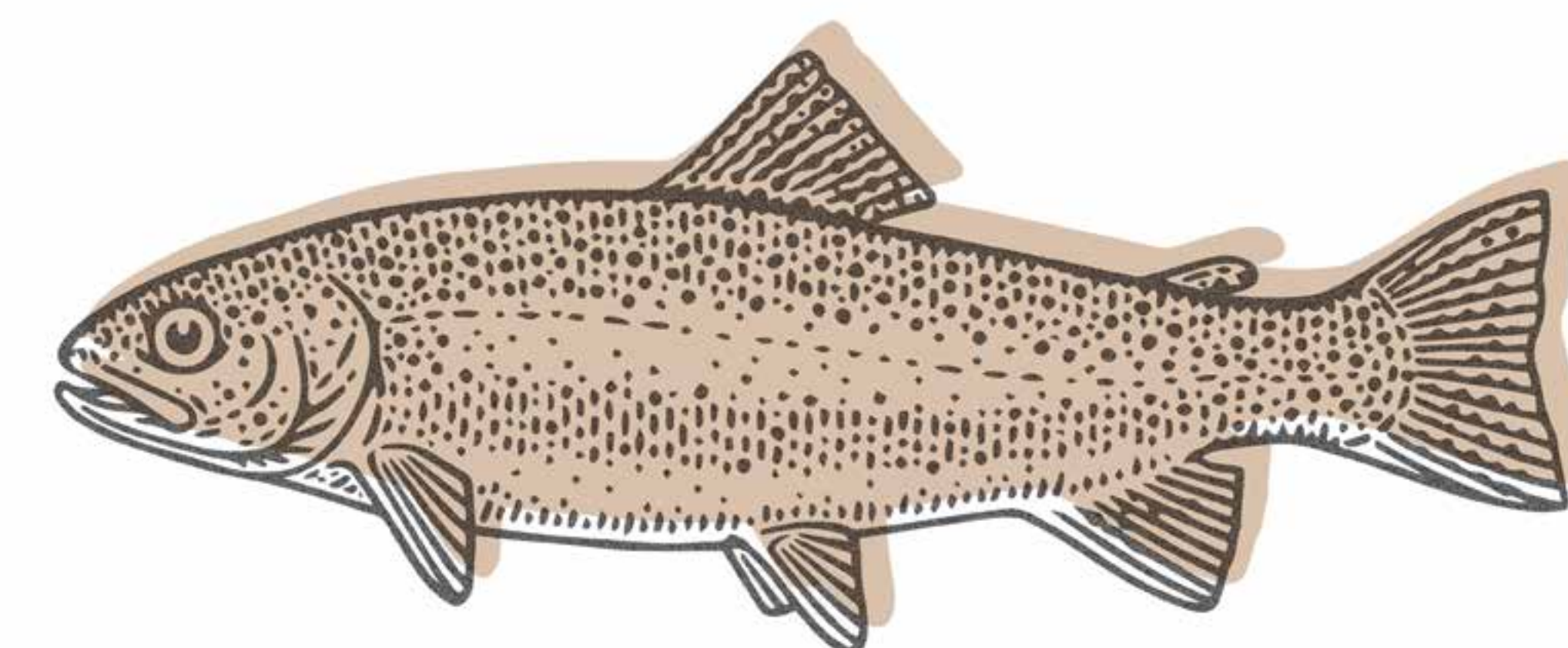
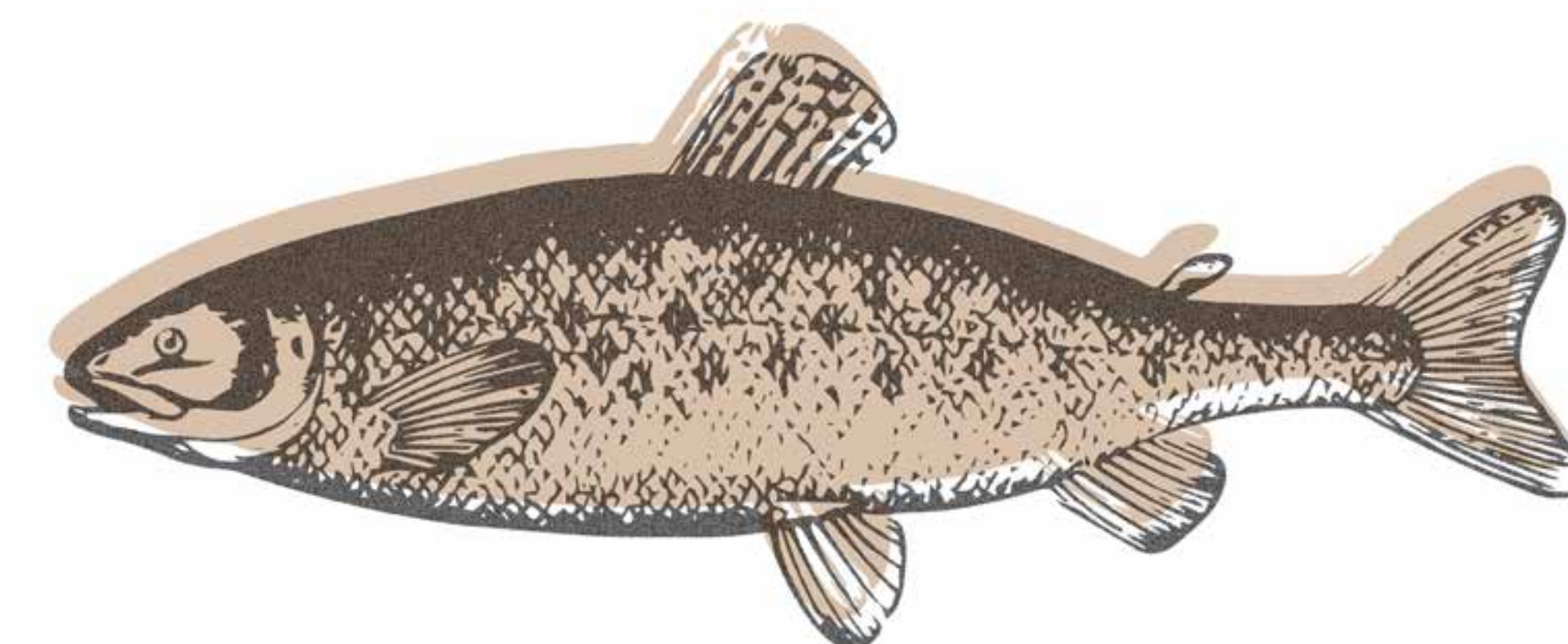
Warunki środowiskowe Bałtyku, jako morza słonego, ograniczają możliwości połowów ryb o zróżnicowanym asortymencie. Skład gatunkowy ryb obejmuje ryby morskie, ryby słodkowodne (poławiane głównie przy ujściach rzek i w zalewach) oraz ryby wędrownie. Do ryb morskich poławianych na Bałtyku należą: dorsz, śledź, szprot, flądra, gładzica, turbot, stynka, tobiasz, a także w mniejszym stopniu – makrela i belona. Z ryb wędrownych spotyka się łososie i węgorze. Znaczące urozmaicenie w asortymencie ryb użytkowych stanowią gatunki słodkowodne: okoń, sandacz, szczupak, płoć, wzdręga, certa, lin, sum, karaś, miętus, ukleja.

Łosoś i troć

Łososie przyplływają do południowych brzegów Bałtyku w listopadzie i pozostają tutaj do wiosny. Występuje kilka odmian różniących się rozmiarami. Największe okazy osiągają 80–100 cm długości. Spokrewnione z łososiami trocie wędrują na tarło, płynąc pod prąd rzek. Niektóre odmiany rozmnażają się w górnym biegu niewielkich rzek Pomorza.

Łososia sprzedaje się w stanie świeżym, solonym i wędzonym, przy czym ostatni sposób konsumpcji jest najczęstszy. Kroi się przy tym łososia wzdłuż, wyjmując ości grzbietowe i po oczyszczeniu obu części z krwi, zasala się je. Gdy przeleżą kilka dni w soli, trafiają do wędzarni. Gdy nie ma zbytu na wędzonego łososia, to przechowuje się go zasolonego przez dłuższy czas, i można go jeszcze uwędzić, przed wędzeniem odświeżywszy uprzednio w wodzie, ale nie jest już taki smaczny. Trzy dni wędzenia są wystarczające.

Christoffel, Die Ostseefischerei am Strande von Pommern und Westpreußen mit Bezug auf ihre Wichtigkeit in gewerblicher Hinsicht, Cöslin 1829



Śledź

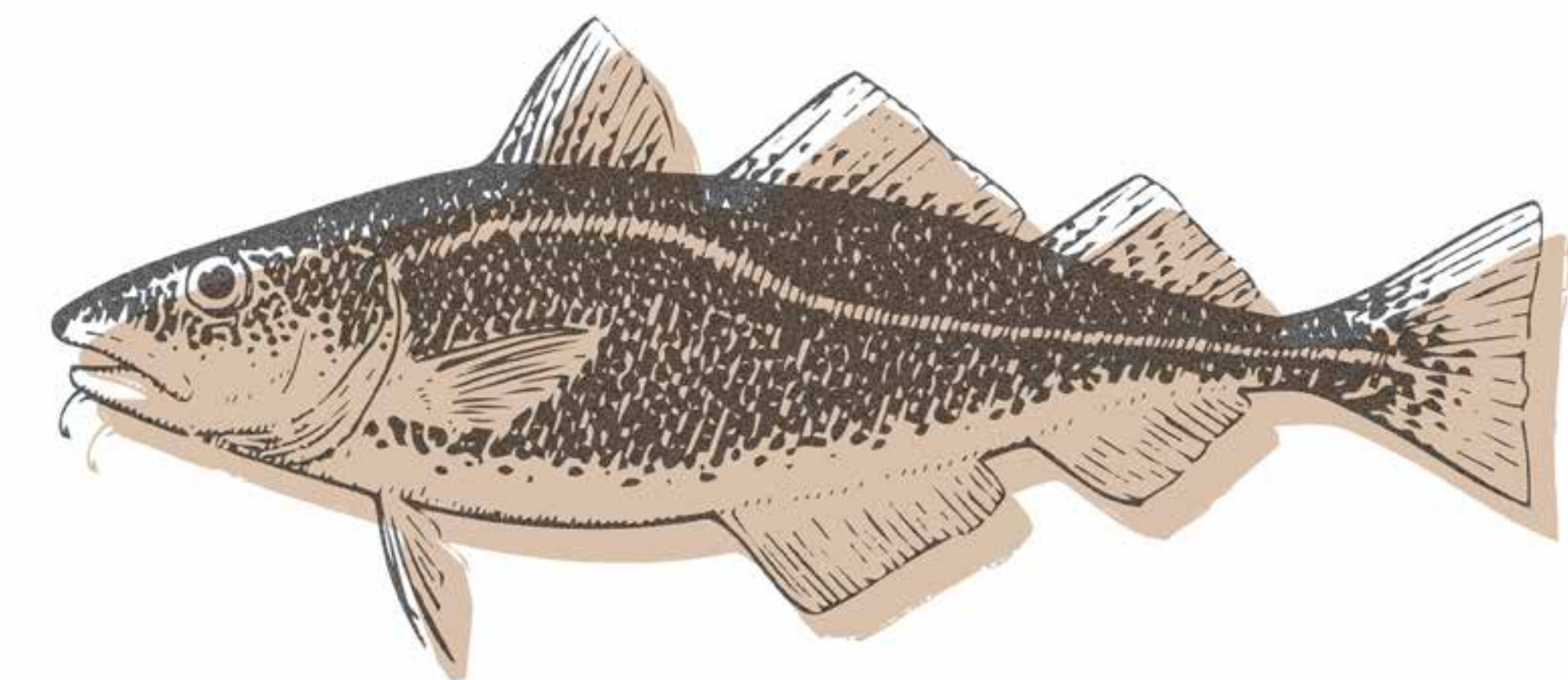
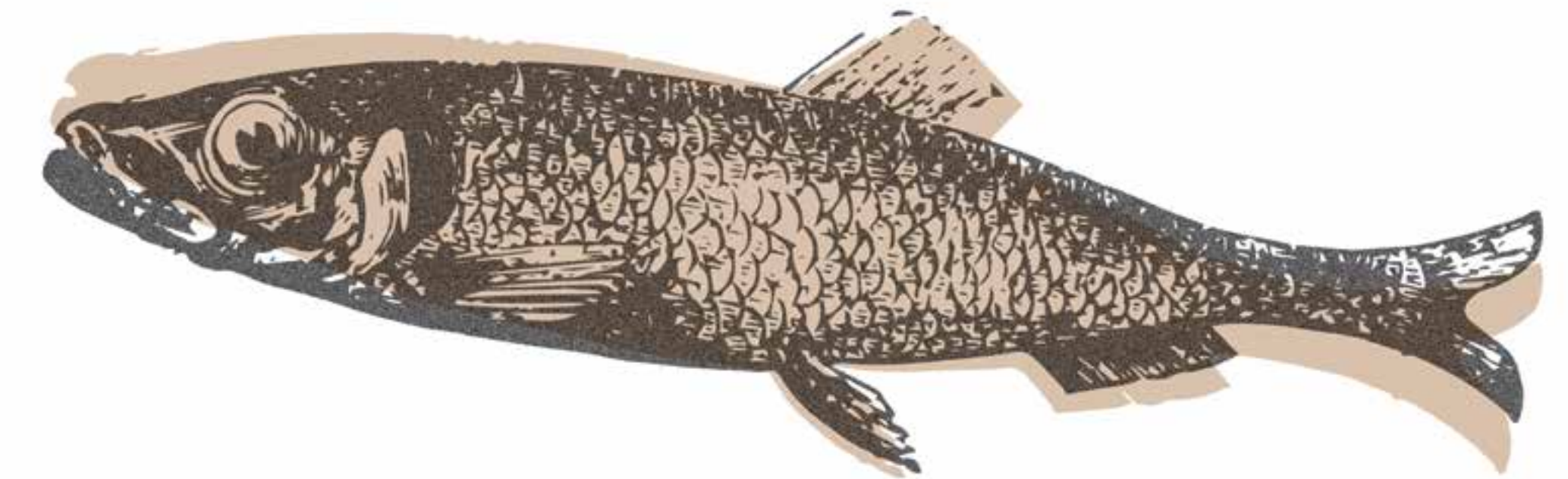
Śledzie przeważnie łowi się wiosną i jesienią, kiedy skupiają się w większe ławice na tarło. Śledź bałtycki jest drobniejszy od atlantyckiego i nie przekracza dwudziestu kilku centymetrów długości. W wodach południowego Bałtyku żyje kilkanaście odmian tej zdrowej i pożywnej ryby.

Dorsz

Dorsz poławiany jest w miesiącach jesienno-zimowych, kiedy skupia się na głębiach dla rozrodu. Szczyt połowów przypada na okres od lutego do kwietnia. O tej porze jego mięso ma najlepszy smak, a wątroba zawiera najwięcej tłuszczu. W cieplejszej połowie roku dorsze rozpraszają się w poszukiwaniu żeru.

Gdy chce się go ususzyć, to trzeba go rozciąć, oczyścić, usunąć wnętrzności wraz z wewnętrzną skórą, która je otacza. Duża wątroba jest szczególnie tłusta, a wygotowując ją można łatwo pozyskać tran. Głowę się odcina, a korpus na noc spryskuje się solą. Następnego dnia wyjmuje się go z zalewy, suszy, wyciska wilgoć nakładając kamienie i wynosi na powietrze do suszenia. Schnie najlepiej na stojakach z łat, na wietrze i słońcu. Jednak trzeba go chronić starannie przed deszczem. Gdy chce się go ususzyć w formie słonej, to soli się go mocniej, pozostawia na kilka dni w soli, a potem wyciska przy pomocy kamieni. W tej formie nie wyschnie całkowicie, ale jest przeniknięty solą, która go zachowa.

Christoffel, Die Ostseefischerei am Strande von Pommern und Westpreußen mit Bezug auf ihre Wichtigkeit in gewerblicher Hinsicht, Cöslin 1829



Szprot

Szprot pojawia się u brzegów Bałtyku jesienią i pozostaje do wiosny. Ta popularna ryba osiąga rozmiar 10–13 cm. Jej mięso, smaczne i wysoko cenione, zawiera więcej tłuszczu niż mięso śledzia.

Gdy jest przeznaczona do wędzenia, musi być wypatroszona i leżakować kilka godzin w soli, wysuszoną i nanizaną na sznur wystawia się na działanie dymu.

Christoffel, Die Ostseefischerei am Strande von Pommern und Westpreußen mit Bezug auf ihre Wichtigkeit in gewerblicher Hinsicht, Cöslin 1829

Płastuga

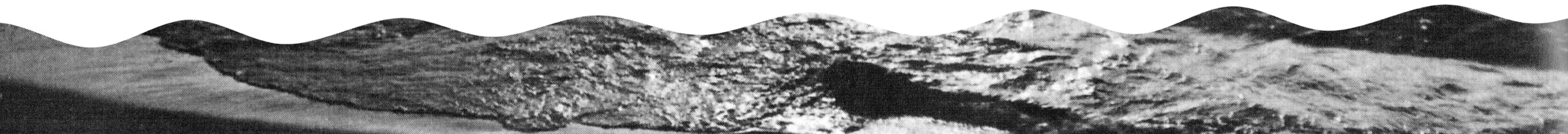
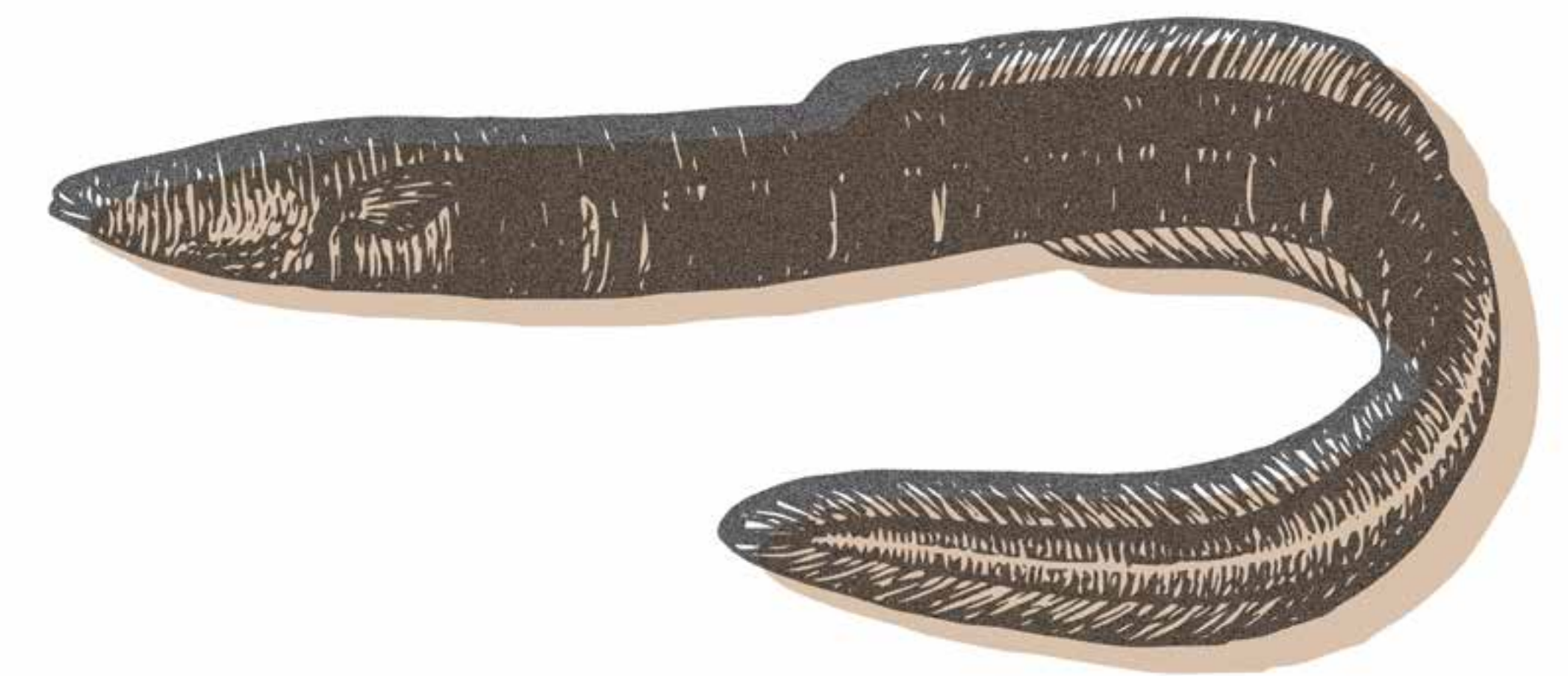
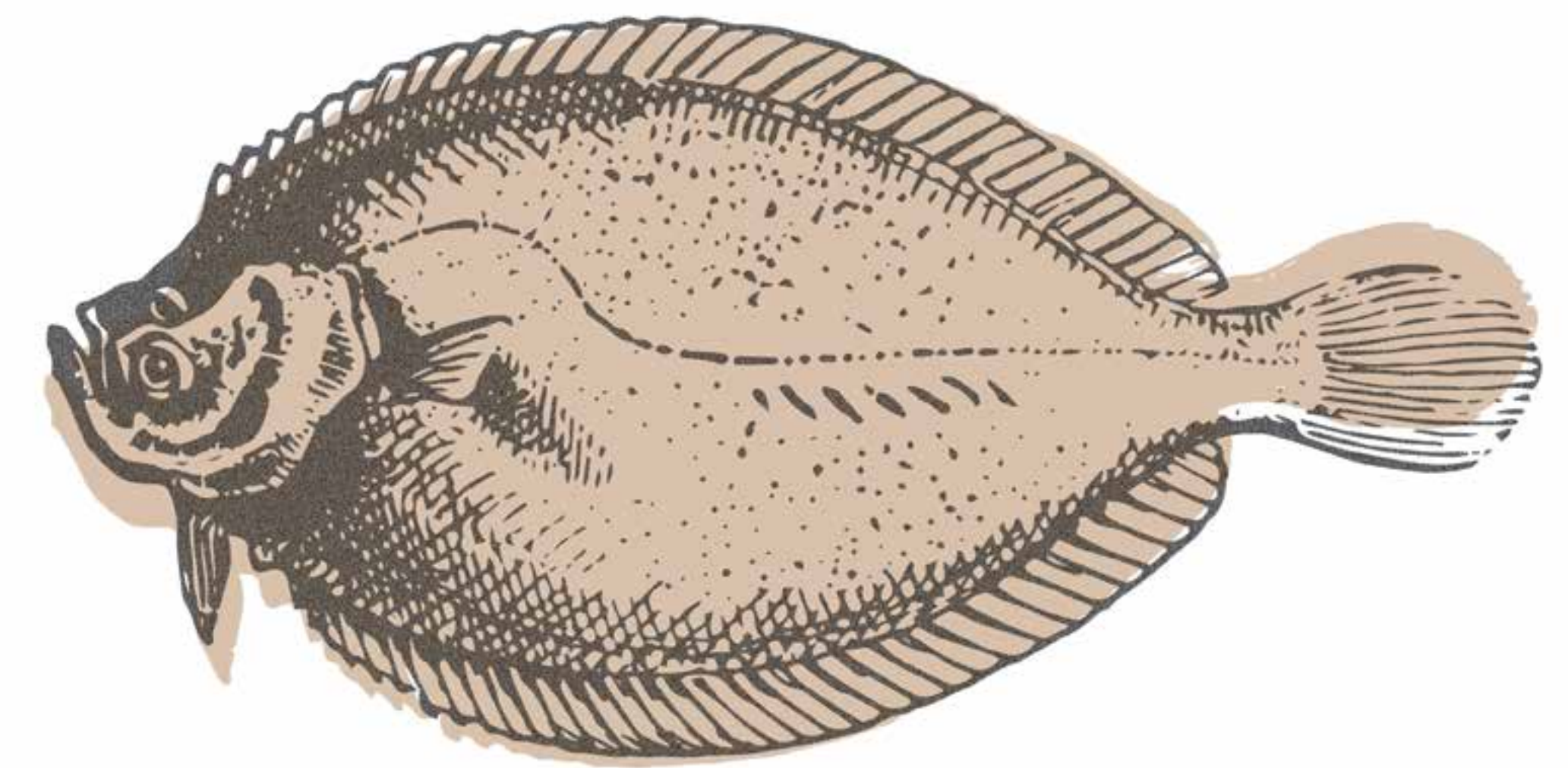
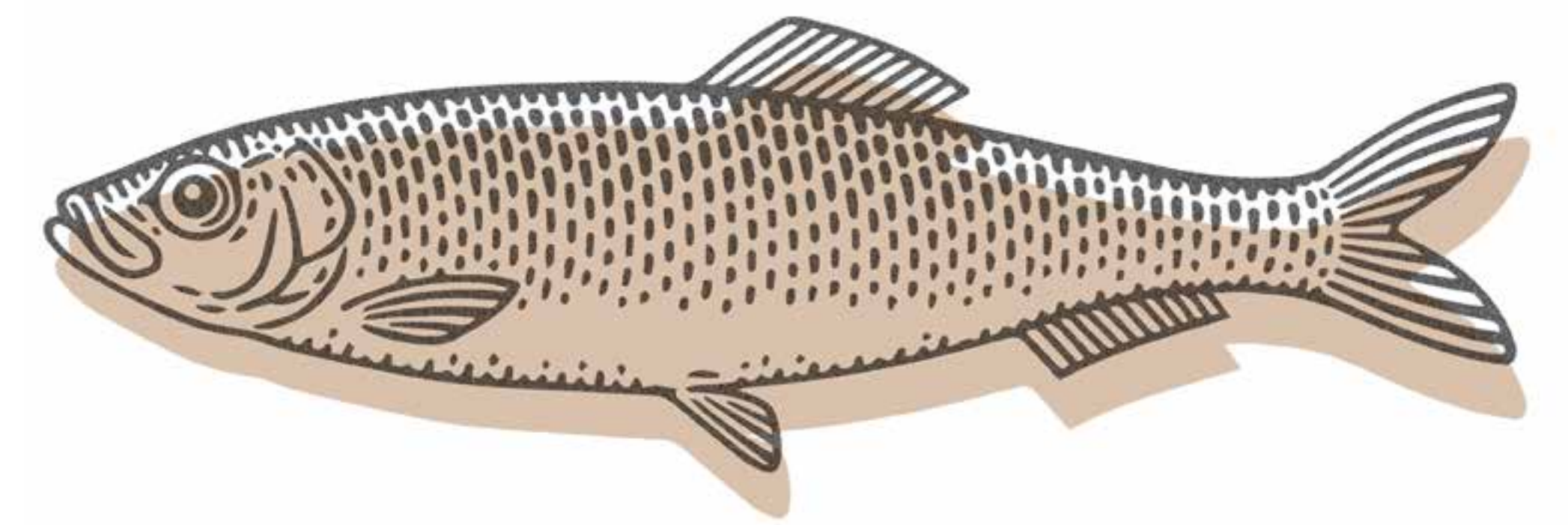
Płastugi, ryby o charakterystycznym asymetrycznym kształcie ciała, zwykle leżą na boku na dnie, a oczy mają przesunięte na jedną stronę głowy. Reprezentowane są w Bałtyku przez kilka gatunków: gładzice, stornie i zimnice z rodziny fląder oraz turboty albo skarpy. Płastugi żerują przy brzegach w ciepłej porze roku. Poławia się je latem i jesienią.

Węgorz

Węgorze łowi się pod koniec lata i jesienią, kiedy z wód śródlądowych i zalewów ciągną na tarliska daleko w głębokiej, ciepłej toni Morza Sargassowego. Połowy dokonywane są zwykle przy brzegach za pomocą żaków (sieci rozpiętych na obręczach drewnianych ze skrzydłami zagrządzającymi drogę płynącym węgorzom) lub wićcierzy, ustawianych rzędami w kierunku prostopadłym do linii brzegowej.

Jesiotr

Przez wiele stuleci istotną rolę w połowach odgrywał jesiotr. Dawniej poławiano głównie osobniki starsze i wyrośnięte. W XIX wieku ryba ta została wytrzebiona, prawdopodobnie wskutek nieracjonalnych połowów (osobników młodych o długości zaledwie kilkudziesięciu centymetrów). W 1897 roku między Dźwirzynem a Łebą złowiono 879 jesiotrów. Ostatnie znaczące połowy miały miejsce w latach 1900–1904.



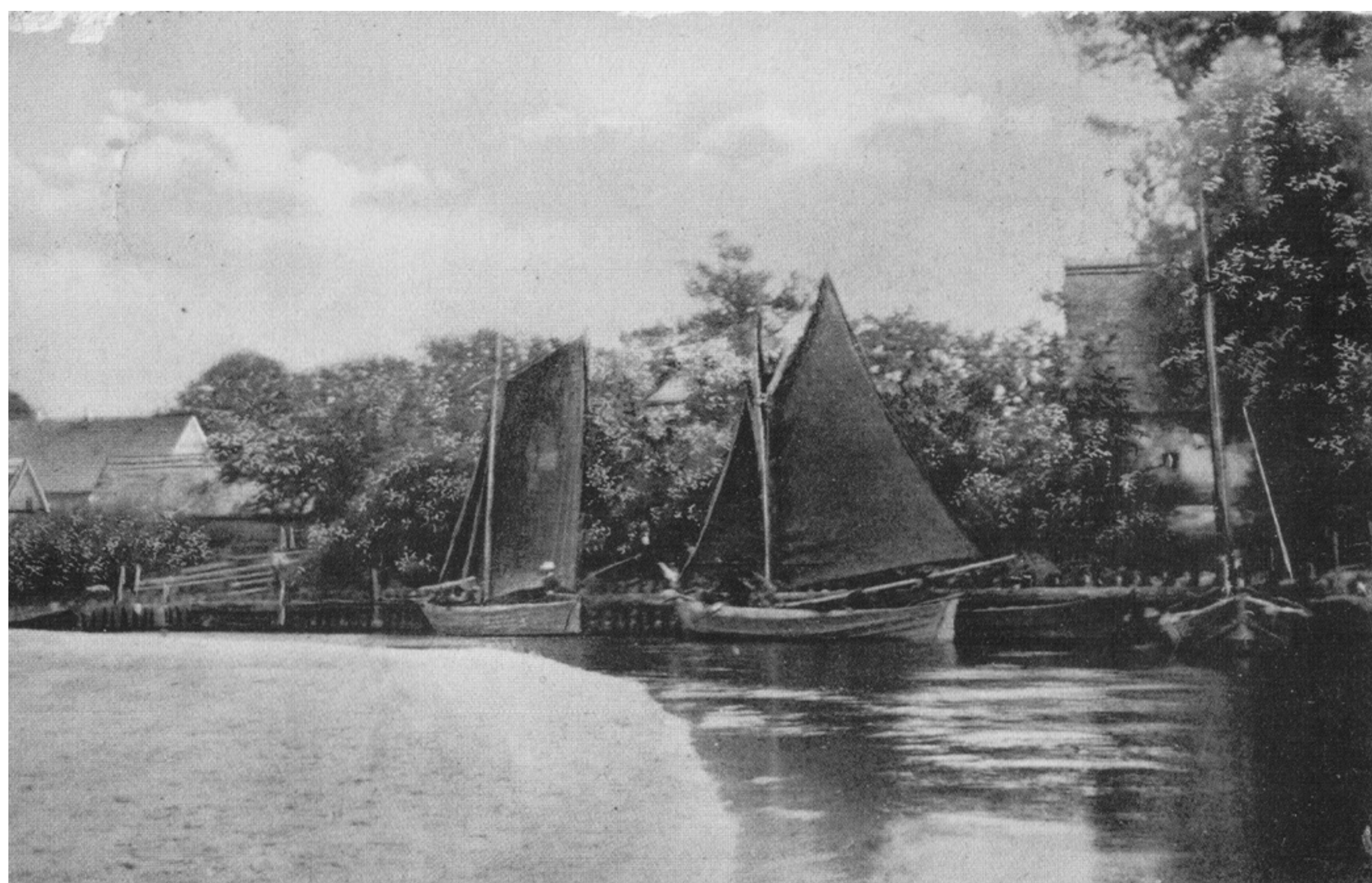
Sprzęt rybacki

Na przestrzeni wielu stuleci narzędzia połowu ryb na morskich wodach przybrzeżnych południowego Bałtyku nie ulegały większym zmianom. W użyciu były znane od dawien dawna, te same co niegdyś narzędzia połowu.

Łodzie wiosłowe

W rybołówstwie przybrzeżnym wykorzystywano niewielkie łodzie wiosłowe o długości 5 m, szerokości 1,5 m i zanurzeniu 0,5 m. Budowane były w konstrukcji klepkowej z dębiny. Istotne było zachowanie odpowiednich proporcji jednostki, gwarantujących bezpieczne pokonywanie krótkiej i wysokiej fali, charakterystycznej dla strefy przybrzeżnej.





Pomeranki

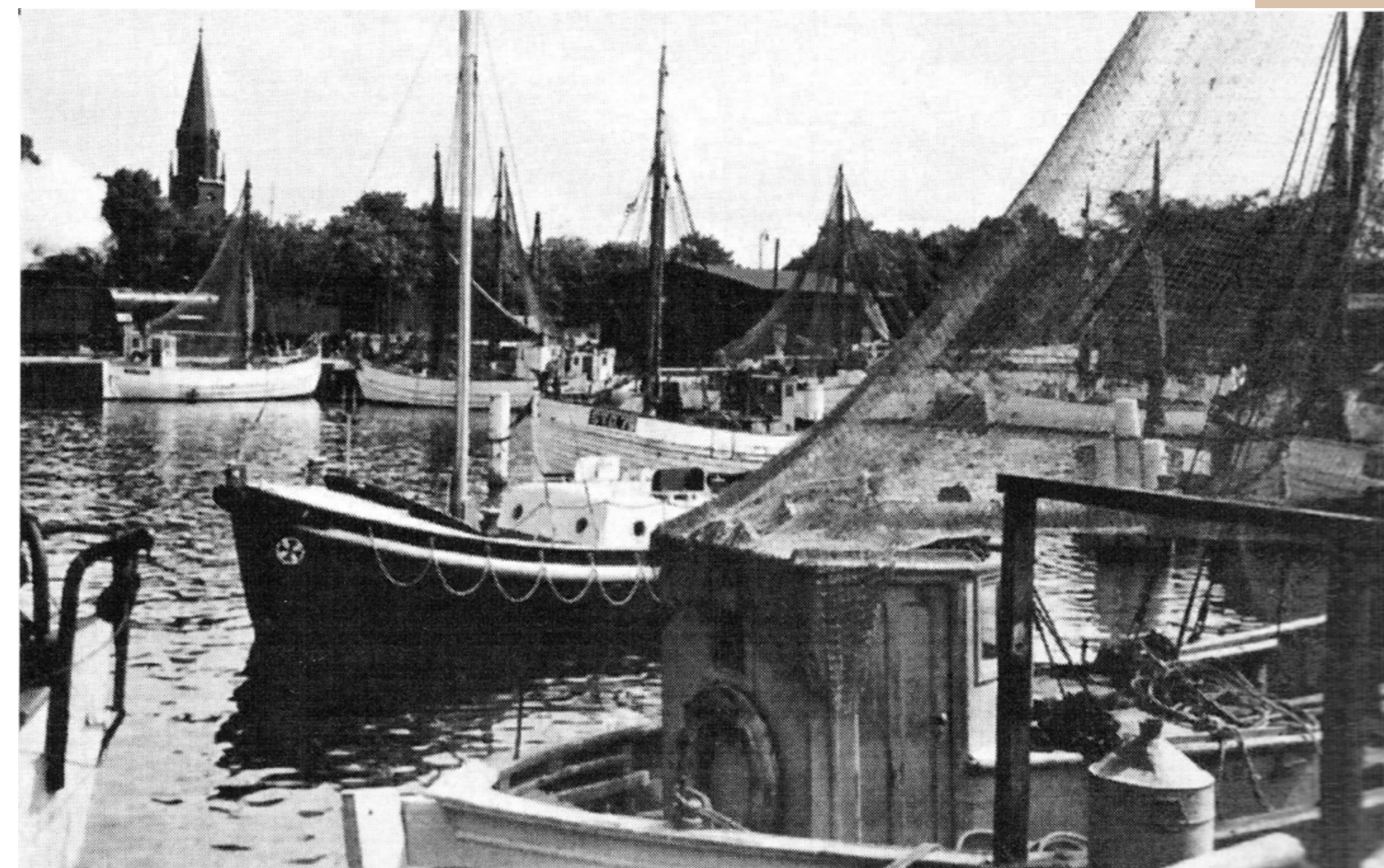
W XIX w. rybacy południowego Bałtyku wykorzystywali w połowach żaglowe łódki zwane pomerankami. Były to łodzie otwarte, o długości 7–9 m, szerokości 2–2,5 m i zanurzeniu 0,5–0,8 m. Miały jeden maszt, jeden czworokątny żagiel główny na maszcie gaflowym i jeden trójkątny na przodzie łódki. Dla zwiększenia zwrotności i uniknięcia dryfowania wyposażone były w opuszczany ze środka miecz. Do obsługi pomeranek potrzebnych było aż pięciu załogantów. W wioskach nie posiadających portów łodzie te wyciągano na brzeg, gdyż pozostawione na wodzie mogłyby ulec rozbiciu. Do wyciągania większych jednostek używano kołowrotów (z małymi rybacy radzili sobie ręcznie).



Kutry żaglowe i motorowe

Pod koniec XIX w. rybacy pomorscy zaczęli kupować od Szwedów i Duńczyków żaglowe kutry pokładowe, umożliwiające wychodzenie na dalsze, otwarte wody Bałtyku, poza wąską strefę przybrzeżną. Pierwsze dwa kutry pełnomorskie kupili w 1881 r. w szwedzkim Carlshamn rybacy z Kołobrzegu. Koszt zakupu niespełna dziewięciometrowych jednostek wyposażonych w sześć sieci każda wyniósł 4 tys. marek (połowę sumy dołożyły władze rejencji koszalińskiej). Dwa lata później kutry pokładowe kupili rybacy z Darłówka i Ustki, a wkrótce potem zaczęto budować własne jednostki na wzór kutrów szwedzkich. W 1893 r. w Ustce w połowach łososi z użyciem pławnic uczestniczyło już dwadzieścia kutrów żaglowych (w 1895 – 29, w 1910 – 34, w 1915 – 49, a w 1920 – 65).

Na przełomie XIX i XX w. pierwsze żaglowe kutry niemieckie zostały wyposażone w silniki spalinowe napędzane naftą lub ropą o mocy od 6 do 25 KM. W drugiej dekadzie XX wieku na Pomorzu Środkowym pływało już ponad sto kutrów napędzanych silnikami spalinowymi, których załogi składały się przeważnie z 3–5 rybaków.



Narzędzia rybackie

W dawnych czasach przy łowieniu ryb u południowych brzegów Bałtyku posługiwano się haczykami, wierszami, żakami, bodorami, a także włokami i niewodami sporządzanymi z różnego rodzaju włókien roślinnych i zwierzęcych.

W latach 80. XIX stulecia nastąpiły zasadnicze zmiany w metodach połowów. Tradycyjne, od wieków stosowane narzędzia rybackie, zostały zastąpione nowoczesnymi. Zaczęły upowszechniać się pławnice i haki (takle) do połowu łososi poza wodami przybrzeżnymi oraz mance do połowu śledzi. Od początku XX w. rybołówstwo zdominowały połowy dennym włokiem uzbrojonym w rozpornice, ciągnionym przez kuter motorowy.



Właściwe rybołówstwo przybrzeżne, bardzo blisko wybrzeża przy pomocy sieci stawnych lub dryfujących lub przy pomocy niewodu z plaży, dotyczy wiosną głównie dorsza i łososi, latem aż do jesieni różnych płastugowatych, a zimą aż do wiosny poławia się, na sieci i takle, prawie wyłącznie dorsza.

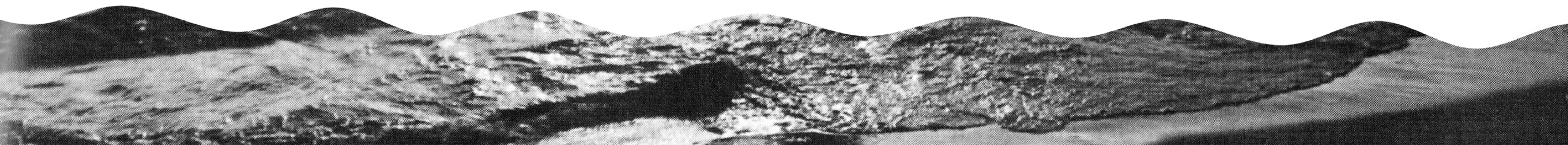
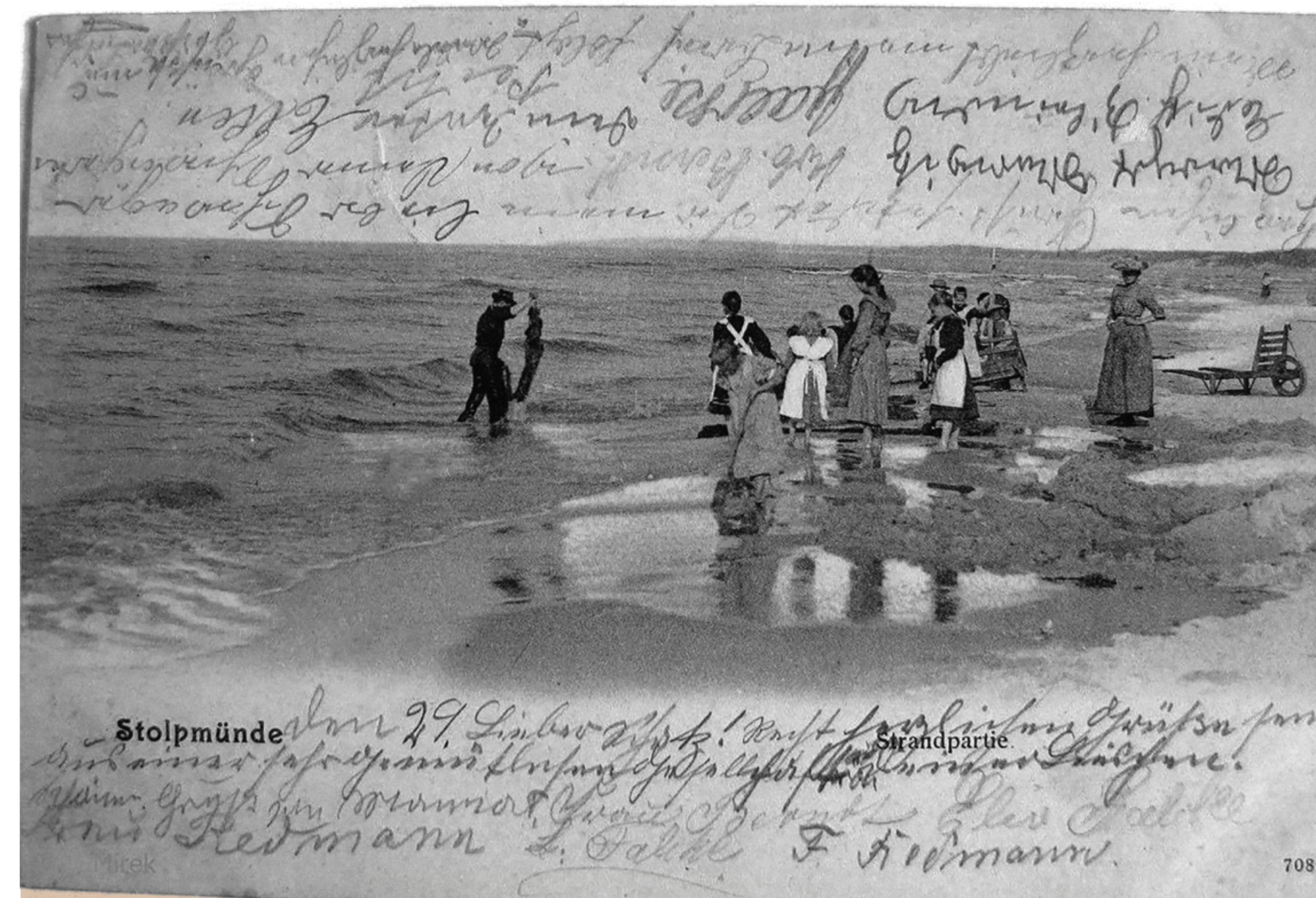
Dr. Marquard, Die See - und Küstenfischerei, w: Cronau, K., Hinterpommern: Wirtschafts- und Kulturaufgaben eines Grenzbezirks, Stettin 1929

Połów z plaży

Połowy dobrzeżne z wykorzystaniem niewodów odbywały się od wiosny do jesieni. Metodą tą łowiono kilka gatunków ryb, głównie łososa, ale także szprota, śledzia i flądre. Połowy łososi odbywały się od końca lutego do połowy maja; najlepsze wyniki uzyskiwano w kwietniu, zwłaszcza w jego drugiej połowie. Szprota, śledzia i flądre poławiano z plaży od kwietnia do października.

Połów niewodem jest jednak ulubionym zajęciem rybaków, a przy sprzyjających warunkach odgrywa niekiedy całkiem znaczącą rolę, skoro za jednym razem łowiono już od 50 do 100, a nawet więcej łososi. Ale zdarzało się też, że przez całe lata nie udawało się złowić tą siecią ani jednej ryby.

Christoffel, Die Ostseefischerei am Strande von Pommern und Westpreußen mit Bezug auf ihre Wichtigkeit in gewerblicher Hinsicht, Cöslin 1829



Sprzęt rybacki do połowów plażowych

W połowach z plaży wykorzystywano tzw. niewód (niem. Strandgarn, Zuggarn). Jest to sieć o dużych rozmiarach, służąca do otoczenia ławicy na ograniczonej przestrzeni łowiska i przez stopniowe jej zmniejszanie zamknięcie ryb w matni (inaczej w worku), z której wybierano je specjalnymi podbierakami, bądź wyciągano na brzeg. Ze względu na prostą budowę uważa się, że niewody należą

do najstarszych narzędzi rybackich wykorzystujących tkaninę sieciową. Ich stosowanie już w średniowieczu poświadczają dokumenty z XIII w. Tradycyjnie rybacy bałtyccy stosowali dwa najważniejsze rodzaje niewodów: łososiowy (niem. Lachsgarn, kaszub. Laskorn) i szprotowy (niem. Zuggarn, kaszub. bretliżnik), stosowany także do połowu śledzia.



Niewód łososiowy

Niewód łososiowy był największą siecią, której używano do wiosennego połowu łososi. Jeden niewód należał do wielu rybaków, z których każdy dostarczał kawałek sieci, po czym je zszywano. W zależności od użytych materiałów, niewód mógł mierzyć nawet ponad 300 m długości. Składał się z dwóch równych skrzydeł oraz matni (worka) o długości 8–10 m i szerokości 6 m, którą umieszczano między nimi. Skrzydła niewodu miały 10–12 m głębokości, a rozmiar oczek wahał się od 50 do 75 mm. Skrzydła obsadzone były na grubej linie konopnej (wcześniej drewnianej, wykonanej z grabiny), na którą nawlekano pływaki – kawałki drewna korkowego (niem. Flotten) lub kory topolowej. Miały one podtrzymywać wierzchni brzeg skrzydeł na powierzchni. Z kolei do podtrzymania górnej części matni służyła pusta beczułka, unosząca się na wodzie w jej środkowej części. Dolna obsada sieci obciążona była kamieniami. Liny do wyciągania niewodu oznaczano co kilkadziesiąt metrów kolorowymi szmatkami, co miało ułatwić równomierną pracę.



Rybaczy z okolic Wicka Morskiego jeszcze w latach 20. XX w. sami sporządzali liny do łososiowych niewodów, skręcając je z wierzbowego tyka, uważając za bardziej wytrzymałe niż popularne już wówczas liny konopne.

Hryniewiecki A., Rybołówstwo morskie na polskim Bałtyku, Warszawa-Bydgoszcz 1925

Znaczenie niewodu wynikało z faktu, że od skuteczności połowów z jego użyciem zależał byt rodzin rybackich, a nawet całych wiosek. Stosowanie niewodu łososiowego możliwe było tylko zespołowo – zajmowała się tym cała wspólnota rybacka. Z niewodem łososiowym wiązało się wiele zwyczajów i wierzeń.





Sieć do połowów z plaży [Strandgarn] jest to sieć ciągniona [Zuggarn] z workiem i skrzydłami. Worek [Meteritz] ma najczęściej długość 8–10 m przy 4–5 m wysokości i szerokości, skrzydła mają z reguły 150–200 m długości i są wykonane z nici bawełnianej 12/15 do 12/24. Szerokość oczek na początku worka i w środku skrzydeł ma wynosić 25 mm. Koniec worka najczęściej ma bardzo wąskie oczka, podobnie jak sieć używana do połowu śledzia. Górna krawędź/lina jest najczęściej podwójna, z przymocowanymi pływakami z korka, do krawędzi/liny dolnej najczęściej przymocowane są kamienie jako obciążniki, środek worka oznacza się beczutką lub wiązką fletów. Zamiast palików rozporowych służą z reguły zamocowane do końców skrzydeł nosze na sieć. Liny do ciągnięcia mają długość do 1200 m i oznaczone są co 100 sążni (co równa się 150 m) kolorowymi szmatkami, żeby skrzydła można było równomiernie przyciągać.

Seligo A., Die Seefischerei von Danzig, Stuttgart 1931

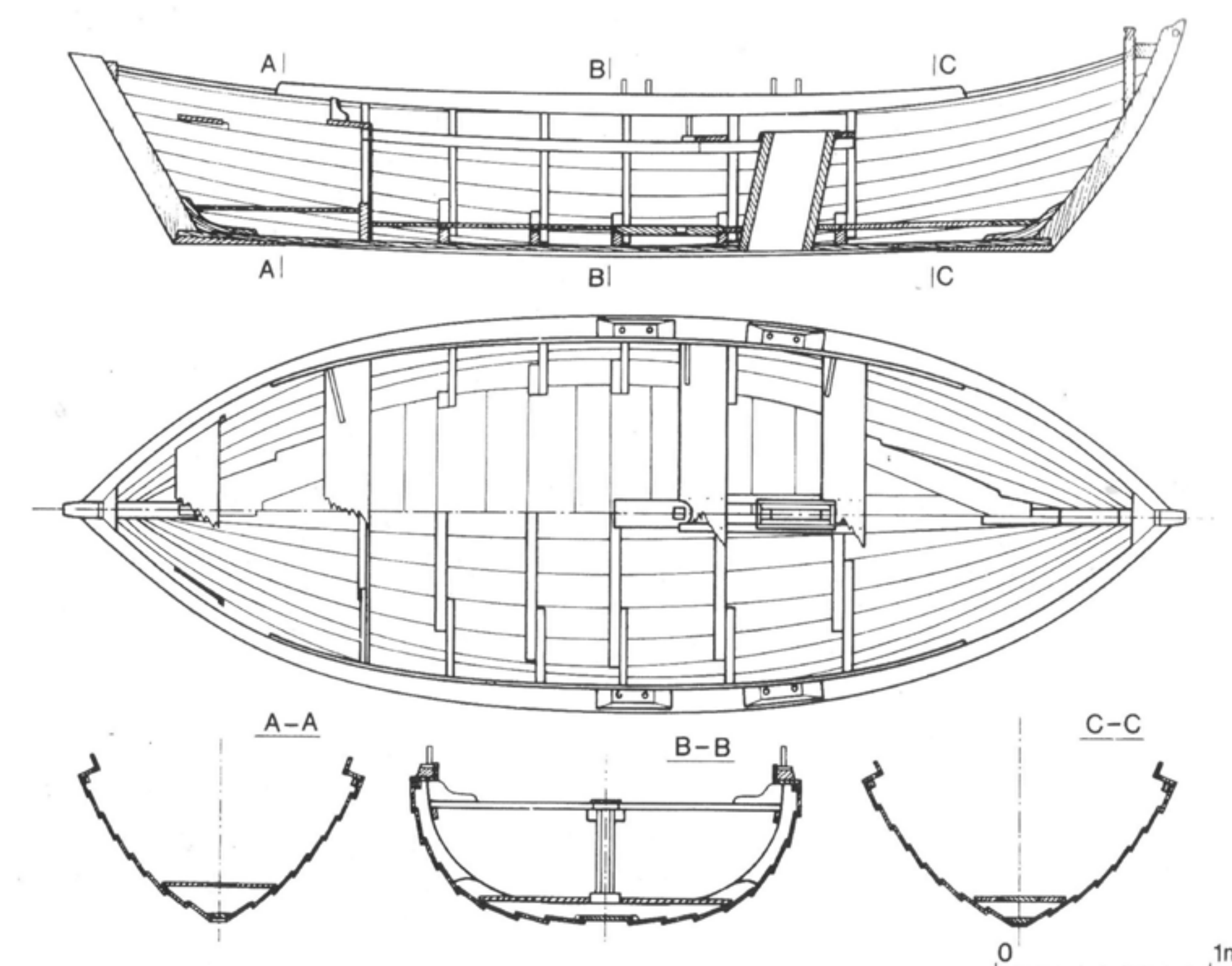
Niewód szprotowo-śledziowy

Niewód szprotowy-śledziowy był nieco mniejszy od łososiowego. Oczka siatki miały w skrzydłach 15 mm, a w matni – 10 mm. Połowy niewodem szprotowo-śledziowym miały też mniejsze znaczenie ekonomiczne, bowiem szprot i śledź nie dawały tak dużego dochodu. Sprzętu tego używano latem i jesienią, gdy w zasięgu łowów rybaków łódzkowych dostępne były również inne ryby: flądry, śledzie, węgorze i makrele.

Łodzie

W połowach przybrzeżnych wykorzystywano otwarte łodzie kłepkowe pozbawione masztu. Mierzyły 6–7 m długości. Odznaczały się dużą wypornością, bowiem zazwyczaj musiały unieść sześciu rybaków, ciężki niewód, liny i kotwicę. Napędzane były wiosłami.

Połowy przy brzegu nie należały do bezpiecznych. W tej strefie, wzdłuż całego brzegu, ciągną się równoległe do linii brzegowej dwa lub trzy pasy mielizn oddzielonych głębiami. Płycizny te są utworzone przez falę przybojową. Dlatego fale, które na pełnym morzu załamują się sporadycznie, na przybrzeżnych mieliznach potrafią się spiętrzyć, tworząc kilka pasów bardzo groźnej przybojowej kipieli.



Metoda połowu

Połowy niewodem dobrzeżnym odbywały się z lądu i z wody. Uczestniczyło w nich od ośmiu do dwudziestu rybaków, a także członkowie ich rodzin – kobiety i dzieci pomagały wyciągać sieci. Starano się wybierać przestrzenie wodne o czystych dnach, aby sieć nie zaplątała się i nie rozerwała. Metoda połowu była zawsze taka sama, jednak planując go trzeba było wziąć pod uwagę kierunek wiatru i prądy morskie. Jeden połów trwał zazwyczaj kilka godzin. W zależności od efektów, mógł być powtarzany.

Do łowienia tą siecią potrzebna jest przejrzysta woda, w mętnej wodzie nie da się złapać łososia. W klarownej wodzie ucieka przed poruszającymi się linami z korkowymi pływakami i – jak twierdzą rybacy – nie wyływa poza nie, będąc rybą powierzchniową.

Henking H., Die Ostseefischerei, Stuttgart 1929

Przygotowania rozpoczynały się jeszcze w nocy. O świcie rybacy wynosili na plażę niewód i liny do jego holowania. Na brzegu czekała już łódź wiosłowa i kołowrót do jej wyciągania. Połów rozpoczynał się na sygnał rybaka, który obserwując morze z wydm, dostrzegał zbliżające się ławice (wyglądające jak czarne plamy na tle wody). Wtedy rybacy możliwie szybko zdejmowali niewód – suszący się na palach rozstawionych na plaży, układali go na specjalnych noszach, które następnie wkładano do łodzi w poprzek burt.



Niewód układają na nosze w ten sposób, że z początku idzie lina od jednego skrzydła, później skrzydło, matnia, drugie skrzydło i na wierzchu lina od niego.

Hryniewiecki A., Rybołówstwo morskie na polskim Bałtyku, Warszawa-Bydgoszcz 1925

Jeden koniec liny niewodowej przywiązywano do kołka wbitego na brzegu albo do elementów budowli portowych, np. do falochronów.

Następnie łódź odbijała od brzegu. Zazwyczaj znajdowało się w niej sześciu rybaków – czterech do wiosł i dwóch do wydawania niewodu. W odległości około mili od brzegu rozpoczynało się zanurzanie sieci. Jeden rybak wydawał górną, a drugi dolną część, zatrzymując koniec drugiej liny. Zwracano przy tym uwagę, aby workowata matnia była szeroko rozwarta. W ten sposób niewód tworzył przegrodę dla wędrującego łososa ustawioną prostopadle do linii brzegu. Jeśli niewód przemieszczał się z prądem, rybak na brzegu musiał odwiązać unieruchomiony koniec liny, dowiązać go do szelek i wędrować za siecią wzdłuż lądu. Na znak otrzymany z lądu łódź zataczała szeroki krąg i zawracała do brzegu.

Łódź, na której złożono nosze z niewodem, odbija pozostawiając na brzegu koniec liny skrzydła, leżącego na wierzchu. Płynąc prostopadle do brzegu rybacy wyrzucają z łodzi linę, później skrzydło, matnię, drugie skrzydło tworząc półkrąg, z drugą liną wracają do brzegu w odległości kilkuset metrów od miejsca, w którym pozostawiono koniec liny pierwszego skrzydła.

Hryniewiecki A., Rybołówstwo morskie na polskim Bałtyku, Warszawa-Bydgoszcz 1925





Sieć jest wyrzucana w morze przy pomocy łodzi, ale zostawia się ją przez krótki czas nieruchomo, aby zaniepokojone wskutek wyrzucania sieci ryby nie rozprzeczły się na boki. Podczas zaciągania sieci przy każdym ze skrzydeł pracuje od 5 do 10 mężczyzn, często też kobiety i dzieci. Do chwytania liny używa się krótkiej linki, obciążonej na końcu małym drewnianym lub metalowym klockiem, przymocowanej do zagiętej listwy drewnianej lub skórzanego pasa. Rybak opasuje się nim, koniec linki zarzuca wokół liny i ciągnie ją w kierunku plaży, idąc w tył, pchając ciałem pas, aż koniec linki odłączy od poluźnionej liny, ponieważ ciągnie już ją następny rybak, i idzie ponownie nad wodę, gdzie chwytą wyłaniający się z niej następny kawałek materiału. Właścicielami sieci jest często wielu rybaków, z których każdy dostarcza kawałek sieci.

Seligo A., Die Seefischerei von Danzig, Stuttgart 1931

Po przybiciu do brzegu rybacy wydawali koniec drugiej liny i rozpoczynało się mozolne wyciąganie niewodu, które mogło trwać nawet kilka godzin. Do tego zajęcia angażowano zazwyczaj osiem osób – po cztery na każdą stronę, a w przypadku niewodu szprotowego – nawet kilkunastu rybaków. Podczas ściągania ryby gromadziły się na coraz mniejszej przestrzeni i w końcu wpadały do matni. Ściąganie wymagało dobrego zgrania zespołu. Sieć musiała być wyciągana w równym i wolnym tempie, aby nie wypłoszyć ruchliwego łososa. Pochyleni do przodu rybacy kroczyli do tyłu jeden za drugim, ustawieni twarzą w kierunku morza, aby obserwować postępy wyciągania sieci.



Gdy tak kroczą do tyłu, podpierają i przesuwają ciało dodatkowo karkulcem, grubym i poręcznym kosturem, przy grubszym końcu zakrzywionym, który najczęściej jest z jałowca lub dębu, choć zdarzają się także inne rodzaje drewna. Są to młode pnie, których koniec z korzeniami służy do podpierania się przy wyciąganiu sieci, toteż rybacy zwracają uwagę na to, by miał możliwie jak najwygodniejszy kształt.

Treichel A., Über die an der Pommerschen Küste bei Leba zu Utensilien bei der Lachs- und Breitlingsfischerei zur Verwendung kommenden Holzarten, Berlin 1879

W miarowym ściąganiu ciężkiego niewodu pomagały specjalne drewniane szelki, zaopatrzone w linkę z klockiem, którą zaczepiano do liny holującej. Taką samą funkcję mogła pełnić pętlica wykonana z konopnego powrozu. Aby podczepić się do liny, rybak musiał zręcznym ruchem uderzyć w nią końcówką sznura z klockiem tak, by po dwukrotnym owinięciu się wokół zacisnęła się i zablokowała. Po dojściu do skraju plaży rybak wypinał się z liny i przechodził na początek szeregu.



Taką sieć ciągnie osiem osób, które posuwają się w tył, wolnym krokiem, w kierunku piaszczystych wydm. Na pasku wokół ciała mają przymocowaną cienką linę, długości około dwóch łokci, którą oplatają linę sieci, i w ten sposób ciągnie się ją w kierunku lądu, poruszając się w tył. Po każdej stronie sieci stoi czterech mężczyzn, jeden za drugim, i gdy tylko ostatni wyjdzie na piasek, puszcza linę, biegnie na przód i tam zaczyna ciągnąć od nowa. W taki sposób sieć, nie zatrzymując się, przybliża się do brzegu, aż można ją wyciągnąć. Przerwa w ciągnięciu może oznaczać utratę ryb, utratę może też spowodować zbyt szybkie ciągnięcie, ponieważ przecinający wodę worek sieci spowoduje zbyt mocny ciąg, który uniemożliwi wpadnięcie ryby. Siecią tą można łowić jedynie na czystym dnie.

Christoffel, Die Ostseefischerei am Strande von Pommern und Westpreußen mit Bezug auf ihre Wichtigkeit in gewerblicher Hinsicht, Cöslin 1829



W momencie, gdy matnia znalazła się blisko brzegu, skrzydła niewodu zwierano i wyciągano rękami. Aby zapobiec wyskakiwaniu ryb, rybacy z łódki unosili wiosłami górny skraj sieci. Pozostali dociskali nogami do dna skraj dolny, aby ryby nie uciekały dołem. W tym samym czasie towarzyszący rybakom pomocnicy wrzucali do środka drobne kamienie, by spłoszone łosose wpadały do matni. Następnie rybacy za pomocą tzw. kaszorków wybierali ostrożnie ryby z sieci tak, aby nie gubiły łusek i nie uległy uszkodzeniu. Na koniec wkładali je do koszy, które kobiety nakładały na plecy i ruszały w drogę, by świeży towar jak najszybciej dostarczyć na targ. Po zakończeniu połowu sieć trzeba było jeszcze rozwiesić na palach i wysuszyć, żeby nie spleśniała.

W powiecie słupskim wspólne uprawianie rybołówstwa morskiego jest całkiem powszechne, 9, 10 czy 12 rybaków tworzy wspólnotę/spółdzielnię, aby wydzierżawić prawo połowu na określonym miejscowo obszarze i razem prowadzić działalność, z jej zyskami i stratami. Każda wspólnota posiada dużą sieć na łosose i otwartą łódź o łącznej wartości 300 talarów, którymi, przy korzystnej pogodzie, od marca do czerwca, a później jeszcze przez krótki okres jesienią prowadzi się połowy. Roczny urobek takiej wspólnoty można oszacować na 500 talarów. Urobek ten stanowią łosose, jesiotry, śledzie, dorsze, skarpy, flądry i belony, które w większości znajdują zbytnie w Słupsku. Łosoś, wędzony lub marynowany, jest stamtąd wysyłany dalej.

E. Marcard, Darstellung der Preußischer Fischerei und Imre jetzige Lage, Berlin 1870

